Rok 23. Kraków, dnia 20 Sierpnia 1891 r. Nr. 16.

DJABEŁ



Pojedynczy Nr. 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie . . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

Pojedynczy Nr. 20 ct.

Djabelska mieszaninka.

„DIŁU.“

Oj ty „Diło“. oj ty „Diło“,
We łbie ci się przewróciło
Okropnie,
Twój Romańczuk, twój hetmańczuk,
Niech tam weźmie tęgi kańczuk
I... kropnie.
Na Iwanka, oj na Franka,
Pomyjami z swego dzbanka
Ty lejesz,
Że po polsku on pisuje,
Więc to tobie humor psuje?
Szalejesz!
Ja ci powiem, cuchniesz dziegciem,
Wyczyść zatem dobrze wiechciem
Twe pióro,
Bo przypadkiem, ktoś ukradkiem,
Spotka się tam z twoim... tatkiem
I skórą!

Szlązakom cieszyńskim.

Dla was Szlązka polskie syny
Dziś przypowieść krótka:
Nie dajcie się przecie Niemcom
Wystrychnąć na... **dudka.**
Niechże każdy z was pilnuje
By wziął — co należy!
Taki **Dudek** niech w kąt idzie!
Lepszy biskup... **Świeży.**

Z Śniatyna.

Wójt z Nowosielicy dostał krzyż zasługi,
Nasi prowodyry bankiet wyprawili —
Sprosili tam wszystkie śniatyńskie papugi,
W toastach się wszyscy nawzajem chwalili.
»Djabeł« słyszał wszystko, gęby nie otwierał,
Lecz za to w sekrecie łzy chustką ocierał.

Hr. Wład. Zamojskiemu.

Zacną spółkę w Zakopanem
Założyłeś: bo oddanem
Polsce sercem! Miast jak drudzy
Grosz ojcowski nieść w kraj cudzy —
Stało się Twym ideałem:
By w upadku dźwigać lud!
Za myśl piękną i za trud
Niechaj Bóg Ci błogosławi,
Niech Cię na wzór innym stawi,
By do wszelkiej spółki wszędzie —
Co kraj będzie mieć na względzie,
Przystępował każdy chętnie
I pracował dla niej skrzętnie.

Komuś w Rymanowie.

Lubelskiej Unji świętą rocznicę
Obchodził tutaj naród,
Bo jeszcze w jego piersi nie tkwi
Wstecznictwa nędzny zaród, —
Bo jeszcze Polskę, swą Ojczyznę,
Kocha, jak kochać trzeba —
I radby jej jak może tylko
Przychylić nawet nieba.
Tego, kto naród tak prowadzi
Wszak chyba nikt nie zgani?
I Djabeł dzisiaj mu przynosi
Cześć swą i hołd swój w dani.

Tarnowskim dzieciom
(które były w Krakowie).

Hej, tarnowska dziatwo
Płyń po życia fali!
Niechaj do Ojczyzny
Żar się w piersi pali!
Czego się nauczysz
Dzisiaj wśród zabawy,
Możesz kiedyś zużyć
Dla najświętszej sprawy...
Dalej więc z ochotą
Garnij się do pracy,
By z ciebie wyrośli
Prawdziwi Polacy!

Rusinom Turczańskim,
wskutek „Rady“ z dnia 6-go sierpnia 1891.

Czy wy już tak w zupełności,
Straciliście rozum?
Czy zrobiliście ze złości
Tak sobie — curiosum?
O czem wy tam nie radzili?
Siebie obśmiewali,
Chłopom zaś „baki“ świecili,
I — komedją grali!
Chłopi śmiali się w kułaki,
Śmiali się okrutnie —
Pomyśleli: ot... duraki...
Pajace i... trutnie.

Francuzom.

W despotyzmu gnieździe starem
Owładnięci siły czarem
Śpiewaliście: „Hej rabiata,
Na podbicie pójdziem świata!“
I na ręceście porwali
Czernajewa, co moskali
Wstręt obudza i z gałganem
Oblaliście mir szampanem,
I daliście sobie buzi
Z dubeltówki. O Francuzi!
Upadliście bardzo nisko
Na ludzkości pośmiewisko,
Upadniecie jeszcze niżej!
Bo kto stopy takie liże,
Co krwią polską ślady znaczą,
Temu rozum Bóg odbiera,
W żyły jego krew sobaczą
Szatan wlewa — duch umiera!
O Francuzi! wy bydlęta??
Pan Bóg wam to popamięta!

Nadzwyczajne zjawisko.

Temi czasy obchodzono w Krakowie dwudziesto-pięcio-letni jubileusz „Przeglądu“ zwanego „polskim“ który, jak wiadomo, najostrzej, od chwili pojawienia się, występował przeciw Polakom walczącym z moskalami w obronie narodowości polskiej i katolicyzmu. Przed dwudziestu kilku laty, ogłosił także sławną **Tekę Stańczyka** pod kierunkiem Szujskiego, głównego jej autora, czyli zbiorową pracę nagromadzonych dowcipów dla wyszydzenia pomordowanych w Warszawie bezbronnych, poległych w boju, rozstrzelanych, powieszonych, wygnanych i tułaczy — emigrantów. Podczas jubileuszowej uroczystości, dowiedziawszy się o niej pomordowani i ci wszyscy, którzy poginęli na moskiewskich rusztowaniach, przysłali z tamtego świata pioruny, tworzące długą wstęgę. Ta wstęga jednym końcem przytykała do domu profesora literatury polskiej Mędrzykowskiego na Szlaku, a rozciągała się do ulicy Różannej. Na wstędze w błyskawicznych zygzakach wyczytano następujące wiersze;

Niechaj przed potomności stoją strasznym sądem
Ci którzy jubileusz święcili z **Przeglądem**,
Co «polskim» przez ćwierć wieku mienić się ośmielił,
Choć przez ćwierć wieku Polskę znów ćwiartował, [dzielił,
Choć więcej na nas wylał jadu i potwarzy
I więcej szkodził niźli Krzyżacy, Tatarzy,
Choć zatruł polską młodzież swą „Teką Stańczyka,“
Choć wzrosła z tego bagna historyków klika
Bez nauki, z wytartem czołem, bez sumienia,
Z zasadami na hańbę polskiego imienia.
Niech na nich wszystkich spada narodu prze- [kleństwo,
Za wywrót pojęć żywym, za nasze męczeństwo.

Z błyskawic przepisał Lemiesz.

KOŁOMYJKA.

A w Zborażu — ja to każu,
Szczo dobre sia dije:
Brat pod bratom — swat pod swatom
Tylko dołki ryje.

A Trzeciego tutaj Maja
Każdy popamięta —
Nasza szlachta... et najlepiej
Nie ruszać byd...

Fedorowicz tylko jeden
Pokazał tam światu:
Że przecie nie malowanym
Marszałkiem powiatu.

Gminnej Rady tu nie mają
Za cztery... litery —
I wyborcy wnieśli teraz,
Aż protestów cztery:

Przeciw wyborom do Rady!
Teraz gwałty, krzyki. —
Ot działy się, ot dzieją się
Różne tu wybryki.

A. Bar.

Na komorze celnej.

(Autentyczne)

— Wasze wysokorodje — mówi żołnierz straży pogranicznej do swego kapitana — hrancuzy pryszli!

— Francuzy! Czort z taboju! Podawaj mundir!

— Wasze błagorodje... na cztoż wam mundir?

— A cztoż ty sukinsyn nie znajesz czto car prikazał Francuzow gostinno prinimat'?

— Jej Bohu nie znał!

— Poprosi ich ka mnie w komnatu!

— Siej czas priwedu.

Po małej chwili żołnierz wprowadza do pokoju kapitana pięć sztuk nierogacizny.*)

Przed bramą niebieską.

W Rosji — wszak przyzna to każdy wróg,
Mówią kacapy: „Oleś to Bóg!
I choć nie jeden kradnie co sił,
To byle **krestem** uczczony był
I byle tylko miał jaki **czyn**,
Nikt mu nie powie: „**Ty sukinsyn**“!

W niebie przeciwnie! Inny tam świat!
Nie wpuszczą tego, co zawsze kradł —
I co rabował i **wziatki** brał,
Choćby **Pietrusze sto rublej** dał...
Piotr święty wiernie dzierży swój klucz —
I na złodziei grom ciska z ócz.

Tajnyj sowietnik przyszedł doń raz.
Wrzeszcząc: „**Pietrusza**. otwórz **siej czas**!
„Mam od Olesia i **krest** i **czyn**!“
A Piotr mu rzecze: „**Won sukinsyn**!
„**Ja tiebie znaju kakoj ty skot**!
„**Paszoł won** drabie od nieba wrot!“

Tajnyj sowietnik w swej łapie więc
Podaje rubla — a Piotr go bęc
Kluczami po łbie!... Jak piorun trzasł
Tajnyj sowietnik zleciał **siej czas**, —
A lecąc wrzeszczał kacapski zbir:
„**Pastoj Pietrusza, pajdiosz w Sybir**!“

Portrety djabelskie

I.

Galicyjski hrabia.

Tyle o hrabiach galicyjskich napisano, począwszy od hrabiego Leszka Borkowskiego, który ich tak opisał, jak żaden niehrabia dotąd niepotrafił, że zdawałoby się, iż nic już więcej o nich napisać się nie da. Tymczasem rzecz się ma inaczej, bo typ ten, jakkolwiek w gruncie zostaje ten sam, w zaszczytnych jednak objawach tak się zmienia z czasem, jak się zmieniają mody kapeluszy, surdutów etc. i dzisiejszy hrabia galicyjski jest tak inny od hrabiów z epoki stadjonowskiej, odfotografowanej przez wyżej wyrażonego hr. L. Borkowskiego, jak np. opięte spodeńki owych czasów od szerokich pantalonów, w których giną bez śladu wychodzone piszczele dzisiejszych elegantów.

Jeden tylko rys pozostał niezmieniony, charakteryzujący ów osobliwy gatunek istot, zwanych hrabiami galicyjskiemi tj. bezustanne ciążenie ku Wiedniowi.

Jak każde ciało, puszczone wolno, usiłuje spaść do środka ziemi, — tak każdy hrabia galicyjski, skoro tylko nie jest **przeszkodzony** brakiem gotówki lub brakiem kredytu lub gospodarskiemi kłopotami, okazuje ustawiczne ciężenie do tego miejsca urodzenia swojego hrabiowskiego tytułu. — Ubiera się według mody paryskiej, ale myśli i czuje według wiedeńskiej tak, jak jego antenat z epoki stadjonowskiej, z tą tylko różnicą, że kiedy dawniejszy hrabia, lekceważąc sobie opinją motłochu, „ulicy“, wywieszał bez żenady czarnożółtą chorągiewkę swoich przekonań politycznych i kierował ją podług prądu wichrów wiejących z Wiednia — dzisiejszy hrabia z obawy przed opinją tej „ulicy“, która bądź co bądź ma prawo wybierania posłów — a dla każdego hrabiego galicyjskiego jest to najwyższe marzenie być wybranym posłem, bo to jest najtańszy i najlepszy sposób dostania się do Wiednia — otóż dzisiejszy hrabia z obawy przed tą wyborczą hołotą, nie wyleczoną jeszcze z zastarzałych przesądów patrjotyzmu oprócz wspaniałej austrjackiej flagi, wywiesza także na szczycie swoich przekonań maleńką chorągiewkę o barwach narodowych białoczerwonych, bardzo bledziutkich rozumie się, aby nie raziły swoją barwnością oczów dygnitarzy „an der blauen, schönen Donau.“

Dzisiejszy hrabia jadąc do Wiednia, zabiera oprócz kosmopolitycznego fraka, także i kontusz, w którym pokazuje się od czasu do czasu za wysokiem pozwoleniem c. k. władz rządowych a niekiedy na ich wyraźne żądanie na gościnnych występach w parlamencie, na balach dworskich i innych tym podobnych uroczystościach.

Dawniejszy hrabia galicyjski uważał sobie za ubliżenie jakiekolwiek zatrudnienie, wyjąwszy rozumie się gry w karty, sportu i czyszczenia paznogci; dzisiejszy zaś usiłuje przynajmniej udawać, że coś robi, a są między nimi nawet tacy, którzy rzeczywiście coś robią, nawet wiele robią, fabrykują doskonałe wódki, piwo, stawiają młyny, cukrownie, kalają swe delikatne palce atramentem po kancelarjach i spelunkach dziennikarskich dla zdobycia sobie znaczenia, wpływu i fortuny. — Dlatego też dzisiaj nie należy do rzadkości spotkać w biurach urzędowych lub bankierskich jaśnie oświecone hrabiątka, bo te drogi okazały się najpraktyczniejsze do zrobienia karjery i dojścia do ziemi obiecanej, płynącej orderami i synekurami. — Pierwszy przykład w tym względzie dał Lwów; za nim dopiero poszedł Kraków i inne miasta prowincjonalne.

Dawniejsi hrabiowie zakrawali na libertynów, farmazonów, bo to należało wtedy do dobrego tonu a loże wolno-murarskie napchane były hrabiowskiemi a nawet królewskiemi koronami; dzisiejsi zaś hrabiowie, widząc jak niewiara i indyferentyzm religijny przesiąkłszy do klas niższych i zdyskredytowały w oczach plebejuszom wszelkie

*) Lud prosty »hrancuzami« nazywa św... Red).

sztuczne powagi oparte na przywilejach i kastowości — posprawiali sobie znowu francuskie książeczki do nabożeńswa i w aliansie z Panem Bogiem i kościołem szukają zabezpieczenia swoich średniowiecznych przywilejów i obrony przeciw socjalistycznym zamachom gminu.

Hrabiowie galicyjscy dzielą się podobnie jak djamenty na prawdziwych tj. takich, którzy rzeczywiście dyplom krakowski uzyskali (mniejsza o to jakiemi drogami) i na takich, którzy są tylko imitacjami hrabiostwa. Ci ostatni fabrykowani są przez kelnerów zagranicznych, którzy za sute tryngeldy obdarzają ich tytułami hrabiów. Tytuły te powtarzane potem przez służbę, rzemieślników, znajomych i uwidoczniane na kartach, guzikach lokajskich, na serwisach i biletach wizytowych wchodzą powoli w użycie — i utrzymują się w kursie.

Niektóre imitacje tych hrabiów są tak przepyszne, że ich trudno odróżnić od prawdziwych, wskutek tego kurs tych ostatnich na giełdzie bardzo się obniżył, a ilość hrabiów galicyjskich tak niepomiernie urosła, że niema miasteczka, powiatu, instytucji żadnej w Galicji, gdzieby nie było przynajmniej kilku hrabiów. Używają ich nawet teraz w sferach mieszczańskich do udekorowania salonów podczas wesela, balów, chrzcin i innych tym podobnych uroczystości, gdzie ich łatwo poznać można po szkiełkach na nosie (wszyscy bowiem hrabiowie galicyjscy z zasady są krótkowidzami) — angielskich bokobrodach i francuszczyznie. Francuszczyzna jest koniecznym warunkiem dla każdego galicyjskiego hrabiego. Tym językiem porozumiewa on się z rodziną, przyjaciółmi, z Panem Bogiem i z wszystkimi świętymi. Dla służby tylko używa tak zwanego galicyjsko-polskiego języka, dla sfer rządowych niemieckiego. — Ponieważ zaś w najnowszych czasach subjekci żydowscy zaczęli na punkcie francuszczyzny konkurować bardzo zmyślnie z hrabiami galicyjskiemi, przeto wielu z nich dla odróżnienia się od żydów uciekło się do angielszczyzny. — To też zabawnie bardzo wygląda, gdy taki zcudzoziemczały hrabia występując w roli posła, domaga się w sejmie o język polski — i słusznie jeden z ministrów zainterpelował raz takiego hrabiego: na co panu właściwie potrzeba języka polskiego, po co dopominasz się o niego, gdy go sam nie używasz? — Ja nie — odrzekł hrabia — i całe życie obszedłbym się bez niego; ale to robi się dla oka ludzkiego, dla przypodobania się wyborcom.

Trzeba jeszcze dodać, że hrabiowie galicyjscy jakkolwiek ośmieszani i wyśmiewani przez powieściopisarzy i komedjopisarzy, jakkolwiek zbankrutowani finansowo i moralnie, poszukiwani są przez sfery bankiersko-izraelickie na zięciów.

Ten niesłychany popyt na hrabiów galicyjskich świadczy wymownie o potrzebie ich istnienia na świecie a specjalnie w Galicji.

Na zakończenie musimy tu jednakowo powiedzieć, że pomiędzy temi hrabiami znajdują się ludzie zacni i gorący patrjoci.

Miłość prawdy nakazuje nam uczynić tę uwagę.

STROFY.

1.

Muzyka gra żałobny marsz, to pogrzeb przecie,
Karawan z pojedynczą trumną w dal się toczy,
Nikt prócz kilku wojskowych za trumną nie kroczy,
Czyż ten żołnierz nikogo nie miał na tym świecie?

A może teraz dobrze ktoś za nim zawodzi,
Może go płacze matka, może ojciec chory,
Militaryzm ich zbawił jedynej podpory...
Żebrak, żebraczka więcej, cóż to komu szkodzi?

2.

Przyjaźń i zawiść nasza, nasza miłość święta,
Nasze cnoty i zbrodnie, szczęście i zawody,
Są całkiem obojętne dla matki przyrody,
Ona w nas wszystkich tylko uznaje zwierzęta.

Najpotężniejsze przed nią nie uchroni ramię,
Niczem są modły dla niej i prośby namiętne,
Zdolności i nadzieje są jej obojętne,
Każde życie wydaje do woli i łamie.

6.

I czemuż my na stany i kasty rozdarci?
Wszak przyroda nas wszystkich jednakowo rodzi,
W obliczu jej my wszyscy jednę cenę warci,
Jednakowo się z nami wszystkiemi obchodzi.
Pod jej dłonią jednakie cierpimy boleści,
Jednakimi troskami dni życia nam truje,
Mordowani jednako odchodzim, bez wieści,
I czemuż miłość wielka wśród nas nie panuje?

7.

Temu z monarchów winni będziem wieczną cześć,
Który rozkaże ciemnym tłumom światło nieść;
Błogosławieństwo spłynie na nas z tego rąk.
Który odsłoni tłumom źródło trosk i mąk.

Ten z naszych zaschłych piersi zrzuci zmorę raz,
Miłość braterską świętą wzbudzi w wszystkich nas
Ten przyodzieje szatą nową cały świat...
Cześć mu! ten wniesie szczęście nam do wszystkich [chat.

Dr. J. Pawłowski

Obronił go.

Na kongresie specjalistów w miasteczku Cracon ma prezydent Noblète mowę powitalną.

— Ależ też plecie ten prezydent! Gorzej od starej baby — powiada jeden z gości.

— To bałwan od stóp do głów — kończy drugi.

— Przepraszam panów — odzywa się radca municypalny d' Oumiens — jest to w wysokim stopniu niewłaściwem, aby w mej obecności mojego przełożonego nazywano bałwanem.

— Ależ panie kochany, my mówimy tu o prezydencie stanów zjednoczonych.

— Za pozwoleniem — woła zaperzony radca d' Oumiens. — Jak się mówi o jakimś prezydencie, że jest bałwanem i to od stóp do głów — to się mówi tylko o tutejszym prezydencie!

Przepis djetetyczny w Krynicy.

Piąta rano — słońce wschodzi,
Przejść się trochę nie zaszkodzi
W pośród pięknych pól....
A o szóstej — kiedy z wieży
Późnym śpiochom czas uderzy
Wypij w wodzie sól!
Potem spacer w ciemnym borze —
Aż apetyt znów się wzmoże,
Drugą szklankę pić.
Po niej — wierzaj mi na słowo,
Będziesz całkiem prawidłowo
Do obiadu śnić.
Obiad za to — to już suty...
Kubek mleka — dwa andruty —
Grahama hoć kąs!
I piernika od Czyńskiego
Pozwól sobie — lecz małego....
Spacer — potem pląs!!
Gdy przechadzki masz za wiele,
Możesz usiąść całkiem śmiele —
Masz już wolny głos!
O dziesiątej kubek wody —
Po nim otrzeć bez przeszkody
Możesz usta — nos!!!

Modrzejewska w teatrze krakowskim.

(obrachowanie matematyczne.)

Mówiono mi, że Rada m. nosi się z projektem wzięcia nowego teatru na własną rękę i zaangażowania w tym celu p. Modrzejewskiej na stały pobyt przy krakowskiej scenie — a p. Chłapowskiego jako jej męża na szefa administracji teatralnej.

Jeżeli p. Modrzejewska zdecyduje się na przyjęcie propozycji — to nie uczyni tego poświęcenia za mniej jak za 8 tysięcy pensji rocznej.

Ponieważ p. Hofmanowa nie uważa się za trochę gorszą od p. Modrzejewskiej, przeto nie może bez uchybienia sobie brać mniej jak 6 tysięcy i to ustępstwo czyniąc jedynie z miłości i uszanowania dla tej sceny, która jej talent wcześniej nieco z powijaków rozbierała niż talent p. Modrzejewskiej.

Nie ulega wątpliwości, że z tego powodu inne artystki i artyści będą mieli słuszne pretensje do żądania znaczniejszych niż dzisiaj gaży — czyli że gaża aktorska, która dawniej wynosiła miesięcznie 3000 złr. będzie potem wynosiła co najmniej 8000. Utrzymanie gmachu — honorarja autorskie, administracja — służba teatralna — nie mówiąc już nic o tych innych wiekuistych potrzebach, które jak w beczkę Danaid wsiąkają bez końca w teatr — będą wynosić co najmniej 300 fl. miesięcznie — to razem uczyni plus minus tyle, że entrepryza ta miejska nie chcąc nic zarabiać tylko wychodzić bez straty z tegu przedsiębiorstwa musiałaby mieć z każdego przedstawienia 800 złr. Jeżeli to jest możliwą rzeczą to w razie takim powinna Rada m. wysłać wcześniej deputację do p. Modrzejewskiej i do p. Chłapowskiego, aby jej nie uprzedziła lwowska Rada — która się pono także z taką samą myślą nosi.

CMENTARZ ŻYWYCH.



..... i zawołała wielkim głosem Pogarda: „Pójdźcie precz ze społeczeństwa tych, którzy miłują ziemię ojczystą, albowiem nie do was należy szacunek potomnych, a ścigać was będę po wszystkie wieki.“

Na wystawie pragskiej.



Moskal. Smatri Wańka! Wot nasz brat! Atliczno sdiełan!

Chłopiec. Proszę pana nauczyciela, czy te niedźwiedzie nas nie zjedzą?

Nauczyciel. To nie niedźwiedzie, mój synku, to nasi

Gość z Galicji. Merkwürdig! Czesi są bardzo pracowitym narodem! Wszystkie wyroby ogromnie mi się podobały, ale najwięcej jestem zachwycony dziećmi szkolnemi, które przyjeżdżają na wystawę

Z ZA KORDONU.

Pojął Hurko, że łatwiej na czele sołdatów
Najlepiej uzbrojonych nieprzyjaciół pobić,
Niżli, dowodząc z żoną całą armią katów,
Polaków na moskali, jak car chce, przerobić.
Zsumowawszy więc tego „kierunku“ wyniki,
Zawiózł carowi obraz **pięknej polityki,**
Nad swe stracone rady, uwagi, poglądy,
W których jasno wyłożył, że najwięcej szkodzą
Dla **obrusienja** Apuchtina rządy,
Które głupią srogością młódź naszą odwodzą
Od moskiewskiej religji i literatury,
Rozdrażniając kraj cały na tych ogrodników,
Szczepiących gwałtem chwasty mongolskiej kultury;
Na ziemi, co wydała Stwoszów, Koperników.
Kościuszków, Mickiewiczów, Sobieskich, Rejtanów:
Na ziemi, ktorej dusza z ciała nie uciekła,
Mimo wszystkie zbrodnicze wysiłki szatanów,
Wysyłanych od wieku z moskiewskiego piekła!
. . . .
Radzi więc Hurko system tyrański dzisiejszy
Zmienić na więcej pewny, to jest łagodniejszy:
Dobrocią, a nie knutem, bez celu nibyto,
Wbijać zwolna młódź naszą na russkie kopyto...
I by natychmiast zmiany kierunku dać znaki,
Radził, by Apuchtina już przenieść... w duraki!
Na to zerwał się z krzesła moskiewski boh gniewny
I pa russki zwymyślał **bahatyra Plewny:**
— „Jak ty śmiesz mi o ulgach dla Polaków gadać,
Jak śmiesz Apuchtinowi miejsce wypowiadać?!
Takich, jak ty trzech jeszcze całych mam w zapasie,
Takich, jak on dwóch tylko w całej Rossji ma się;
Cóż z tego, żeś nadstawiał łeb na wrogów groty —
I na szańce prowadził karne bydła roty —
Nigdyś tego nie zrobił **czestne słowo daju,**
Co zdziałał mój Apuchtin w prywiślańskim kraju.
On za wierne spełnienie mojego rozkazu
Dostał w pysk, a tyś dostał? dotąd ani razu! —
Jeśli chcesz mieć mą łaskę, nową gwiazdę złotą
Nic nie radź, marsz „w Warszawu“ i staraj się o to!“

Z TEATRU.

1.

„**Czas**“ się pyta, dlaczego parter i galerja podczas dramatycznych scen wybucha śmiechem.

Niech pytanie swe skieruje do takich **nitów** i jemu podobnych chorobotwórczych kwiatków na polu krytyki, kwiatków „wysokiej moralnej wartości,“ — którzy sieją w wyżej wymienionej części publiczności upodobanie do scen podkasanej muzy, i tem samem zabijają w niej poszanowanie dla utworów szlachetnego pokroju. Szanowna klika **nita** powiedziała sobie: „va banque“ i gra na zniżkę.

2.

— Jakże się panu moja córka podoba na scenie?

— Prześlicznie gra... na fortepianie.

3.

— Słuchajno, czego ta artystka szuka po lożach oczami? Czyżby sądziła, iż ztamtąd natchnienie w nią spłynie?

— Eh! Gdzietam!... Chce tylko zwabić publiczność, aby się na nią patrzyła.

Pan kurator.

Popisywał się tylko kupiecką zdolnością,
I stanął w Drohowyżu wszystkim w gardle kością,
Nie pytał czy się uda, lub czy się nie uda,
Skąpstwem myślał, że będzie mógł robić tam cuda.
Drohowyż to nie **handel**, zakład nie **herbata,**
I uważać trza także na opinję świata.
Oszczędność zawsze dobra, lecz skąpstwo? Broń [Boże!
O tem trza ci pamiętać panie kuratorze,
Powinieneś to wiedzieć, co inni już wiedzą:
Tanie mięso nie ludzie, lecz psy tylko jedzą.

A. Bar.

Do Krynicy.

Świeże powietrze — śliczna okolica —
Cudowna woda — czarowna Krynica,
Piękne nocy — dzień!
I ludek hoży w około się mieści!...
Tylko o Boże! od siedmiu boleści
Nazwę miejsca zmień:

Wszakże z Twej woli, ku złych czynów karze
Chore owieczki szlą tamże lekarze
Postrzydz w letnie dnie!
Więc miejsce strzyży, miejsce gdzie tak golą,
Niech się Strzyżowem, za Twą świętą wolą,
Golijowem zwie!!!

WALKA O ZIĘCIÓW,

W Rzeszowie, grodzie sławnym podobniusieńką do Pełtwi Mikośką — i rzeszowskiem złotem, — wre walka o zięciów, która stanowić ma o losach tego miasta.

Pewien cieszący się wielkim wpływem w areopagu miejskim syn Eskulapa mojżeszowego wyznania — obiecał zięciowi swemu na wiano wyrobić posadę miejskiego budowniczego i radby uiścić się z tego przyrzeczenia, coby mu tem łatwiej udać się mogło, gdyby burmistrzem wybrano człowieka, jemu się powodować dającego. Tymczasem na burmistrza kandyduje człowiek, niezbyt mu przychylny i powyższym jego staraniom wprost szkodzić obiecujący. Na nieszczęście jednak kandydat ten ma także zięcia — i to zięcia z przymiotami tylko ujemnemi, który w czasie ostatnich wyborów do Rady Państwa wsławił się jako t. zw. „naganiacz“. Eskulap zatem korzysta z tego, aby zdyskredytować swego przeciwnika wobec ojców miasta i głosi podobno, że on, gdyby został burmistrzem zrobi owego „naganiacza“ zastępcą burmistrza;— i środek ten skutkuje.

Tandem jest tu bezkrólewie,
Dwie partje się utworzyły,
Choć z nich żadna dobrze nie wie,
Dlaczego się powaśniły.
Robią sprzeciw za sprzeciwem —
Walczą cięto rekursami,
A tymczasem Jos'l z Akiwem
Rządzą miastem, jak chcą sami.
Biada ci, rzeszowski grodzie,
Kiedy z dwóch zięciów przyczyny
Nieład powstał w twym narodzie —
Zgody nie chcą twoje syny.
Zanim cię kto poratuje,
Eskulap ci życie struje,
Drukarz plakat wydrukuje,
Trzeci kryptę wybuduje.
A Akiwa na twym grobie
Wielkim głosem krzyknie sobie:
„Wiwajt Rzeszów naszie miasto!
Tu sze robi dżysz sto za sto“!

Delta.

«Bojan» na wycieczce.

«Bojana» dużo w Pradze spotkało słodyczy —
Do tego nowych jeszcze zapragnął zdobyczy,
I wycieczkę tam z Pragi urządził do «Siczy»
Lecz widać, że słodyczy, nie ma bez goryczy,
Trafił na «Bukowinę», teraz gwałtu krzyczy —
Bo «Bukowina» niby tak jak św.... kwiczy.

A. Bar.

W odpowiedzi pewnej partji.

(Z bajek Krasickiego).

Szczekał pies na złodzieja — całą noc się trudził.
Obili go nazajutrz, że pana obudził.
Spał smaczno drugiej nocy złodzieja nie czekał—
Ten dom okradł — psa zbili, za to, że nie szczekał.
Toż samo z humorystą. Złe chce wykorzenić —
Ludzie w krzyki, bo muszą przez to się rumienić.
Trudna rada! wolimy znosić gwałty krzyki,
I karcić samowolę nierząd i wybryki,
Jak milczeć, schlebiać możnym i tak dalej, dalej.
Potem by nas wyklęto — żeśmy was nie kpali.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie,

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

Dr. med. JAN STARACHOWICZ dentysta, po ś. p. doc. K. Goeblu, plac WW. Świętych l. 10, I piętro Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. Lemparta.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Lekarze.

Dr. HENRYK FRAENKEL. specjalista chorób ocznych, Kraków ul. Grodzka 32. Godz. kons, od 10—12 przed połud., 3—5 po poł. codziennie. Dla ubogich od 8—10 przed południem.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Restauracje.

L. BOGUSIEWICZA, w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia polska i francuzka. Wina wszelkie począwszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austrjackich. Podejmuje wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania obiady, kolacje itp. Salę urządzoną gustownie wynajmuje na wszelkie bale publiczne jako też i zabawy w ściślejszem kółku urządzane.

Ceny żądaniom odpowiednie.

Z powodu objęcia Restauracj w Ogrodzie Strzeleckim w lokalu moim przy ul. Sławkowskiej dom W. Lenerta l. 6, I piętro, z dniem 1 maja wydawane zostają tylko obiady, śniadania zaś i kolacje w Ogrodzie Strzeleckim.

W ogrodzie polecam: mleko kwaśne i słodkie, kawę wyborną chleb wiejski z masłem.

Wina oryginalne w doborowych gatunkach sprowadzone bezpośrednio. Piwo J. A. Synów. Wody mineralne. Bilard i kręgielnia.

JÓZEFA HORN.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okrydamskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO

w Krakowie, w Palacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Dalszy ciąg Przewodnika.

Zakład artystyczno-fotograficzny
WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, makartowskich, röjal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcye i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

BRONISŁAW DOBRZAŃSKI w Krakowie, rynek główny l. 22, w domu WP. apt. Trauczyńskiego. Skład i pracownia obówia męzkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obówia mężkiego para od 3·50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacye uskutecznia szybko i dokładnie.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie ulica Foryańska L. 32.



Skład maszyn rolniczych z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem" Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Skład towarów norymbergskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibulki w najlebszych gatunkach. Igly, Nożyczki· Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby tokarskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatorskie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specialitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. BRUNO HAHN (W. E. ANGELLUS) Kraków, ulica Grodzka ... 2. Wielki wybór haftów przybo... ów do haftowania, galanteryi, perł meryi, rzeźb, zabawek, sznurówek, pończoch, koronek, szlarek, weloników, dodatków do damskiej i mężkiej krawieczyzny i towarów drobiazgowych. Główny skład nici maszynowych Brook'sa

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem". Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materyałów w Krakowie, Rynek gł., linia A-B Nr. 37 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidonowe, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p,

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości. Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.
Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

WŁADYSŁAWA SCHMIDA cukiernia w Krakowie, ul. Szewska L. 27 poleca Szan. Publiczności cukry deserowe, Czekoladki własnego wyrobu, kawę mrożoną, mazagran konserwy i soki wszelkiego gatunku, lody, pącz, paszteciki, kawa, herbata i czekolada o każdej porze. Przyjmuje zamówienia w zakres cukierniczy wchodzące po cenach umiarkowanych. Cukiernia moja znajduje się w bardzo ładnem położeniu przy plantacyach wraz z werandą letnią oraz otworzoną bardzo gustownie urządzoną werandą zimową oszkloną.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów mężkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy mężkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Pracownia ślusarska.

TOMASZ SZEWCZYK, majster ślusarski w Dębnikach, (przy Krakowie) L. 74, otworzył filię swojej pracowni ślusarskiej w Krakowie, Rynek gł. l. 17, (dom przechodni), gdzie wykonuje wszelkie roboty w zakres ślusarstwa wchodzące.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

ALEKSANDER CZARNECKI masarnia i sprzedaż mięsa przy ulicy Karmelickiej l. 17. w domu Wgo Gadomskiego. Codziennie dostać można wszelkich świeżych własnych wyrobów masarskich, także mięsa wołowe, wieprzowe, cielęce, jako i codziennie świeża kiełbasa, wędzonka itp.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK bronzownik, przy ul. Floryańskiej Nr 24. (pod „Trzema dzwonami") w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z bronzu, chińskiego srebra i innyc metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego bronzu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.
Wszelkie reparacye i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne. galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli,

Skład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych. gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

J. BARBEROWSKI w Krakowie, **Mały Rynek Nr. 2**, poleca handel hurtowny i częściowy różnego rodzaju win, likierów, rosolisów, rumów krajowych i zagranicznych spirytusów, koniaku francuskiego, porteru angielskiego, piwo Bock i zwyczajne na butelki i miarę. Handel hurtowny i częściowy rożnego rodzaju towarów korzennych, delikatesów. Herbaty chińskiej, jakoteż karawanowej rosyjskiej i oliwy prawdziwej nicejskiej. Główny skład: Świec stearynowych, kościelnych i stołowych Apollo, farb, lakierów, pokostów, wyrobów szczotkarskich, cementu portlandzkiego i gipsu, politury, oleju lnianego, smarowidła i oliwy do wozów i maszyn. **Główny skład DROŻDŻY. — Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.**

Ławki, stoły i krzesła ogrodowe składane, noże, scyzoryki itp. towary angielskie, **wyroby z alpaki selekty i chińskiego srebra, samowary rosyjskie,** oraz wszelkie **naczynia kuchenne** poleca
LUDWIK HALSKI, handel żelaza w Krakowie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 16 „DJABŁA“ 1891 r.

Oda do autora
„Majaczeń i wymyślań.“

O Ty, który masz język ostry do szermierki,
Ty, który z ust wypuszczasz świetne fajerwerki,
Jak kameleon zmienny w swojem życiu całem;
Raz zowiesz białe czarnem, to znów czarne białem;
Który gawronów nawet zachwycasz swą swadą!
Pozwól mi w mojej odzie pójść za twoją radą.
Mówisz, że «w pewnych chwilach trzeba mieć odwagę
Wypowiedzenia prawdy.» — Słusznie! Złota wagę,
Gdy źródłem ich sumienie, mają takie słowa.
Lecz w tobie dwa sumienia i na wywrót głowa.
Ty... niegdyś patrjota, zapewne z więzienia,
Nabyłeś w **„rozmyślaniach“** więcej **„doświadczenia.“**
Więcjak car lub Murawjew, zowiesz zbrodniarzami
Tych, którzy moskiewskiemi wstrząsali pętami,
Tych co zawsze bronili godności narodu,
Niepojętej dla ciebie już, — choć jesteś z rodu
Hetmańskiego, choć harde z pychą wznosisz czoło,
Choć mniemasz, że oświatę rozlewasz wokoło.
Skarłowaciały wielkich i sławnych odpadku!
Jeśli masz ich krwi kroplę, to chyba z przypadku.
Tyś młodzieży umysły mącił, bałamucił,
Tyś do góry dnem wszystkie pojęcia przewrócił!
Wszakże kiedyś Warszawie, za jej wojnę z carem,
Wymawiałeś, że «grzeszy uczucia nadmiarem.»
Tyś się szczycił przyjaźnią zdrajców, panslawistów,
Przedajnych historyków, nędznych publicystów,
Którzy obrońców Polski wygnać doradzali,
Którzy «jawnogrzesznicą» Polskę przezywali.
Tyś na Pola, Kordjana zżymał się i dąsał.
Tyś olbrzyma jak Wiktor Hugo lżył, pokąsał,
Choć sam go psem nazwałeś... Nawet Mickiewicza
Gromiłeś, aż dopiero jakaś tajemnicza,
Skryta myśl, może resztek wstydu jakaś siła —
W kwiecistej mowie ciebie odwołać zmusiła,
Co plotłeś, że Mickiewicz dał «pokarm niezdrowy»
Rodakom, — gdyś już ujrzał obchód narodowy.
Tyś wraz z Walewskim, z Szujskim z ofiar się [naśmiewał —
Tyś nad zbitym Masłowskim tylko ubolewał.
Tyś znieważył kapłanów — wygnańców, tułaczy
Tych wszystkich grzechów może Bóg ci nie prze- [baczy.
Bo dotąd **mea culpa** nie rzekłeś w pokorze.
Tylko trwasz niepoprawny w szalonym uporze,
Bez względu na twe dzieci, dla których w spuściznie
Dasz brudne imię, niegdyś tak święte w Ojczyźnie!
Radzisz odwagę? Widzisz! Skuteczna namowa.
Do ciebiem zastosował własne twoje słowa.

Bodiak ukraiński.

RADA.

— Coś ty taki zgryziony?

— Jakże nie mam być zgryziony, córka już dochodzi do trzydziestki a pies się o nią nie spyta, kawalera ani na lekarstwo.

— Zrób tak, jak mój szewc.

— A cóż on zrobił?

— Wywiesił kartkę, przed sklepem: „Potrzeba chłopca“ i odrazu znalazło się kilkunastu chłopców.

— Ba! do terminu łatwo znaleść ale do córki inna rzecz.

Bajeczka jakich mało.

Tam gdzie rzeka San,
Pewien książe-pan,
Ot, jak syn wielkiego rodu —
Hulał straszliwie za młodu,
I z tego był znan.
Dziewcząt miał... jak w bród;
Dziwował się lud —
Że choć ordynatem książe,
Z żadną ślubem się nie wiąże,
Aż w tem stał się cud:
Książe ujrzał raz —
Kiedy jechał w las,
Pannę ze sąsiedniej włości,
Zagrał ogień w nim miłości —
I... w kabałę wlazł.
Bo tam szlachcic był,
Co o mitrze śnił —
Śnił o mitrze, o książęcej,
Dla swej siostry nie chciał więcej!...
Pracował co sił.
By książęcy ród
Ratować od szkód —
Aby książe się ożenił,
Siostrę... w księżnę mu zamienił —
Księciu grał jak z nut.
Och, ładnie on grał,
Wydawał co miał —
Na zabawy, na przyjęcia,
I ugaszczał pana księcia —
I szampana lał.
I książe tam żył,
Dobrze jadł i pił,
Z panną wchodził w rozhowory,
W zalecanki i amory,
Jednak w duszy kpił!
Szlagonowi wstyd,
Bo wioskę wziął żyd,
Sprzedał biedak wioskę ładną,
A co dalej — wszyscy zgadną —
Z księciem także kwit!
Bo książe, ot tak...
Odleciał jak ptak;
No, a panna... spiekła raczka
Na barona, nieboraczka
Nastawiła... sak.
Książe jakby nic,
Nie rumienił lic —
I znowu na lewą rękę
W domu, pewną miał panienkę;
No... niebył on fryc!
Lecz wiatr taki wiał;
Syna księciu dał —
Książe przyciśnięty srogo,
Ożenił się z tą niebogą;
No lecz los tak chciał:
Syna ani rusz,
Nie miał książe już!
Ten przed ślubem się nie liczy,
Bo po ojcu nie dziedziczy
Ordynacji!... Cóż?
A więc rad nie rad,
On na koncept wpadł —
O zniesienie ordynacji,
Zrobił proces z takiej racji:
„Że syn będzie dziad.“
. . . .
Stój, pegazie stój!
Kiedy magnat mój —
Co dla drugich miał być wzorem,
Jedzie takim... takim torem
Więc na niego... pluj!
A ten szlagon.. no?
Co siostrę swą, co...
Księciu niby on ją swatał,
Wieś rodzinną przeharatał —
Wart jest batów... sto!

A. Bar.

Na Podgórzu w nocy.

— O jej! Gwałtu! Policaj!

— Co się stało?

— Ani jednej lampy! Ani trochę gazu! Wpadłem w dół.

— Trzeba było zaczekać dopóki księżyc nie zaświeci.

— A djabliż wiedzieli, że Podgórz ma kontrakt z księżycem!

— Ma, ale tylko w pewne dni.

— Tak?... czemuż więc księżyc nie dotrzymuje warunków kontraktu właśnie w te „pewne dni“?

— Bo się pokłócił z radą miejską.

KOŁOMYJKA.

A w Śniatynie, w naszej gminie,
Wielkie... wielkie krzyki,
Pan Niemczewski już wstrzymuje
Żydowskie wybryki.

Już Berlery, już Beslery,
Awki, Rosenkranze,
Osterery, Pomaranze,
Czaczkesy i Wanze

Będą teraz w dziurze siedzieć,
Bo przecie ustanie —
To żydowskie, to żydowskie,
U nas panowanie.

I już zbliża się ta chwila,
I już niedaleka,
Że ustanie także władza
Browarnika Becka.

Bo to niemiec — wróg polaków! —
Tak, panie Niemczewski —
Co lat tyle tam napełniał,
Pieniądzami kieski.

Przy wyborach przecie wielki
To przyjaciel Blocha —
Pan Niemczewski, przecie wierny —
Rabina... nie kocha?

Ratujcie się tam w Śniatynie,
Ratujcie się sami,
Żydom, niemcom się nie dajcie,
Bądźcie Polakami!

A. Bar.

U rzeźbiarza.

— Czy mógłbym dostać biust Mickiewicza?

— Proszę.

— Przecież to jest Mozart!

— Ale gdzieżtam! to Mickiewicz — ale chłopak musiał masę przez omyłkę w formę Mozarta wlać. —

Munio S.

WARSZAWSKI PACIERZ.

Ojcze nasz!

Ojcze nasz, Ty który z nieba
Patrzysz na nasz biedny świat,
Powszedniego daj nam chleba,
Nie opuszczaj z biegiem lat.
Myśmy biedne są sieroty —
Łza co co chwila wilży twarz...
Spuść wolności promyk złoty,
Boże święty, Ojcze nasz.

Odpuść Ojcze nasze winy,
Już cierpimy tyle dni, —
W smutnej doli polskie syny,
Opylone kurzem krwi.
Ratuj Boże, coś już tyle
Wielkich tego świata zmógł, —
I wolności daj znów chwile.
Boś ty Ojciec nasz i Bóg!

Zdrowaś Maryjo...

Zdrowaś Maryjo, przeczysta Panno,
Dzisiaj modlitwę ku Tobie szlę,
Tyś nam cudowną gwiazdą zaranną, —
I razem z nami łącz modły Twe.
Do Twego syna Pana Jezusa
Ty się, o Marjo, za nami wstaw,
By nas minęła odstępstw pokusa,
Byś my Ojczyzny bronili spraw!

Polski królowo, co w gwiazd koronie
Na swój tak biedny spoglądasz kraj,
Ku Tobie wznosim błagalnie dłonie,
Tyś nam choć jedną gwiazdeczkę daj!
Niech ta gwiazdeczka świeci nam zawsze,
Niewoli od nas odpędzi dnie,
Niechaj nam chwile błysną łaskawsze,
O Panno święta, błagamy Cię!

Credo...

W jedynego Boga wierzę —
W Jego mądrość, w Jego moc,
I ku Niemu modły szczerze
Szlę, gdy ziemię skryje noc.
Sprawiedliwość jego chwalę,
Czyny Jego wielbić chcę. —
Lecz ku Niemu wznoszę żale,
Że niewola gniecie mnie!
Gdy On, — biedny, rozrywany
Kraj nasz wezwał do Swych stóp,
Dzieciom jego zadał rany,
Matkę w zimny wtrącił grób.
Lecz chcę wierzyć w zmartwychwstanie —
I w prawdziwość Jego słów!
Rzeknij Boże: „Niech się stanie!“
Polska będzie wolną znów!

A. J.

Między studentami.

A. Dali ci „dwójkę“ z historji?

B. Dali!... Ale naklałem profesorowi historji, naklałem, jak ostatniemu furmanowi i to w kancelarji dyrektora.

A. I cóż teraz będziesz robił?.

B. A cóż?... posłucham rady dyrektora i będę kandydował na posła rzeszowskiego.

A. Ty???.. z miasta czy z większéj posiadłości?

B. Tego nie wiem. Dość, że wychodząc z kancelarji dyrektora słyszałem na własne uszy, jak dyrektor rzekł do profesora: „ten osioł mógł by być posłem rzeszowskim, ma kwalifakcję po temu.

A. Bar.

(NADESŁANE).

Wiele pozłacanej młodzi
Krakowiankom życie słodzi —
I choć miasto pustoszeje
Dziewczę tylko się rozśmieje,
Grzeczność u nich przymiot rzadki,
A nie trudno o wypadki,
Gdzie brak serca z pustką w głowie.
Poznać zaraz w pierwszem słowie.
Ach panicze, z serca życzę:
Mniej obłudy, mniej przesady.
Mniej wykrętów, słów „honoru“
Bo zejdziecie z prawdy toru.
Różne wad tych znam przykłady,
Które wiodąc na manowce
Z was parszywe robi owce
Jeśli kiedy kto zawadzi
Do handelku lub cukierni
Gdzie się owa młodzież czerni
I rozmówek tych posłucha
Które ona tam prowadzi
Ten już nigdy z wyżyn ducha
Nie stąpi lecz pełen smutku
Łzę uroni pocichutku
Nad dzisiejszem pokoleniem
I nad mistrzów ich sumieniem.

Kameleon.

List znaleziony.

Grybów, dnia 10/8 1891 r.

Szanowna Panno!

Mam zaszczyt kilka słów do Szanownej Panny napisać, jeszcze niepoznajomości i dopiero teraz przy nadeszłych jakieś nowiny względem Szanownej Panny, i ta nowina teraźniejsza względem Szanownej Panny wbiła mnie do głowy, bo mi mówiono właśnie o Szanownej Pannie, że gdzieś Szanowna Panna mnie w Grybowie widziała właśnie pewnie na odpuście Ś-go Bernardyna w maju, a ja zaś Szanowną Pannę nigdzie nie zobaczył, i Szanowna Panna pewnością na mnie zauważyła sobie jaką okolicznością.

Co się tyczy zaś poznajomości jak tylko dopadnę jakiego czasu, do Bobowy ucieknąć do Szanownéj Panny na pogadanki i gawędki.

Jeżeli Szanowna Panna pewnością sobie zauważyła, to proszę Szanowną Pannę całuję rączki mile do zobaczenia się z Szanowną Panną, o stanowczą odpowiedź, — jednakże jedynie będę cierpliwie na tę stanowczą odpowiedź czekał. —

Zapewnie Szanowna Panna nie omieszka udzielić mi odpowiedź, właśnie myślę naprzód że Szanowna Panna nie odmówi, bo szkoda by było czasu marnić raczej by jaki interes na tem świecie zacząć, bo już czas na mnie wielki przychodzi, a Szanowna Panna może sobie pomyśli.

Pozdrawiam Szanowną Pannę mile do zobaczenia się, właśnie tez składam uszanowanie i pozdrowieństwo Szanownej Panny rodzicom jeżeli jeszcze żyjom także jeszcze nie poznajomości i dopiero teraz przy nadeszłej nowinie się rozpoznam, i jakoteż pozdrawiam Pańskiego brata Conduktora, pierwszorzędną figurę na wagonie, jeżeli jeszcze nie przeniósł się jak słyszałem do kolei niebieskiej na co sobie już dawno zasłużył.

Kończąc te moje wyrazy i składam uszanowanie Szanownej Pannie i proszę bardzo o stanowczą wzajemność krótkiéj w drodze.

Żegnam cię i całuje rączki „Padam do nóg“. Kochający

Felicyan Franciszek
albo Felis Franc dwojga imion
dyurnista w c. k. Starostwie.

Słyszałem że Sąd powiatowy z Ciężkowic do Bobowy będzie przeniesiony to się dostanę do tegoż Sądu do manipulacyi to się lepiej rozpoznamy i pogawędzimy siły moje wystarczą o ile możności mego uszanowania kochający jeszcze raz Feliks.

SZARADA.

Pierwszą samą — nikt nie łaje
Nią — przemawia ten co daje
Drugą w liczbach wynajdujesz
Gdy nad dziesiątki rachujesz
Pierwsza z trzecią — człek okrutny
Z czasów rzymskich — cezar butny
Trzecią samą znalezienie
Tylko w greckim alfabecie
Czwartą wspak — z pierwszą zwiesz pola
Które uprawia — Twa wola
Czwarta — nazwisk zakończenia
Naumowyczów pokolenia!

Całość — człowiek niegdyś były
Nawet ze szlacheckiej żyły
Dziś wziął rozbrat z ludzkiem rodem
Zdradza zmianę — chodem —
Pierwej chodził — prosto — śmiało
Jak człekowi wypadało
Dziś przed ludźmi kryje oczy
Wrzód sumienie toczy —
Kto ciekawy jak się zowie
Ta figura znakomita
Niech w kasynie się zapyta
...... w Dąbrowie.

(NADESŁANE)

Z Niemieckiej Wystawy w Londynie.

Firma F. Ad. Richter & Co. w Wiedniu otrzymała na wspomnionej wystawie dyplom honorowy I klasy za kamyki do budowy gmachów (rozrywka umysłowa) „z kotwicą“.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
Walerego Rzewuskiego

w Krakowie przy ul. Kolejowej L. 27 B,

założony w roku 1860,

otwarty jest codziennie od godziny 8 do zmroku.

☛ Fotografowanie odbywa się bez względu na pogodę. ☚

Zakład posiada bardzo wielką ilość zachowanych klisz, począwszy od założenia zakładu i może na żądanie osób interesowanych dostarczyć odbić z tychże. podejmując się przytem wykonywania wszelkiego rodzaju powiększeń grup, winiet, reprodukcji z fotografij, z obrazów olejnych, akwarel, rysunków, rzeźb, planów architektonicznych itp. itp.

Są do nabycia w zakładzie zdejmowane z natury typy i sceny ludowe z okolic Krakowa, oraz fotografie najwybitniejszych narodowych osobistości, przytem artystów, literatów i innych w kraju znanych osób.

Zamówienia z prowincji najkorzystniej otrzymuje się przesyłając należytość przekazem pocztowym z dołączeniem 25 cent. na przesyłki rekomendowane.

Ceny bardzo umiarkowane.

Paryż 1889 złoty medal.

250 Guldenów w złocie, jeżeli **Créme Grolich** nie usunie z twarzy, wszelkich nieczystości skóry jako to: piegów, plam wątrobianych, opalenia od słońca, zaskórników, czerwoności nosa etc. lub jeżeli nie utrzyma aż do późnego wieku lśniącej białości cery w świeżości młodzieńczej. To żaden róż lub bielidło. Cena 60 ct. Żądać wyraźnie **premjowanej Créme Grolich** ponieważ są bezwartościowe naśladowania.

Savon Grolich, mydło do tego potrzebne 40 ct.

Grolicha Hair Milken, najlepszy w świecie środek do farbowania włosów, bez ołowiu, flakon po 1 i 2 guldeny.

Główny skład J. Grolich Brünn.

Do nabycia w lepszych handlach. W Krakowie w apt. W. Redyka. w Rzeszowie u J. Szaitter & Co we Lwowie u S. Ruckera apt.

W dniu 15-tym Listopada r. z. otwartą i w ruch puszczoną została pierwsza w Krakowie

PAROWA FABRYKA STOLARSKA

BRACI MURANYJ

przy ulicy Dajwor.

Fabryka przy pomocy najlepszych systemów maszyn do najróżnorodniejszego obrabiania drzewa, wzorowo urządzonej suszarni, oraz znacznego zapasu materjałów nabywanych z pierwszej ręki, wykonuje wszelkie roboty stolarskie, jako też posadzki cegiełkowe deseniowe i fornierowane w jak najkrótszym terminie, z doborowego i suchego materjału i po najprzystępniejszych cenach.

Nowy zakład art. fotograficzny

JULIUSZA MIENA i SEBALDA

ulica Sławkowska Nr. 31.

wykonuje wszelki rodzaj fotografij podług najnowszych zasad nauki i dobrego smaku. — Ceny przystępne.

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, SYCBADY, KLOSETY POKOJOWE

WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne,

poleca

KAROL MARKUS blacharz,

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH

i Samowarów Tulskich.

„ALTVATER“

Likier ziołowy

SIEGFRIED GESSLER

Jägerndorf.

WILLA

odległa od miasta o 10 minut drogi pieszej — urządzona z przepychem i wszelkiemi wymogami domowego gospodarstwa — z domem piętrowym składającym się z 12 pokoi i dwóch kuchien, z dwumorgowym ogrodem uprawionym, z licznemi oficynami i osobną cieplarnią

jest z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość w Redakcji „Djabła“.

„Grand-Hotel“ K. Zakrzewskiego

w Przemyślu.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić Wysokiej Szlachcie i Szanownej P. T. Publiczności, że z dniem 1 Maja b. r. otworzyłem w Przemyślu, przy ulicy „Wyjazd z dworca“

„GRAND-HOTEL“

Jest to hotel pierwszorzędny, jedna minuta do kolei, urządzony z wszelkiemi wygodami na sposób zagraniczny. Wzorowa czystość i staranna usługa. — Portier i comissioner w miejscu. — Wyborna francuzka i polska kuchnia. — Wina i piwa najlepszej jakości. — Trzy sale jadalne urządzone wykwintnie.

Dziękując wys. Szlachcie i Szan. P. T. Publiczności za dotychczas doznane względy w Hotelu „Trzy korony“ mam niepłonną nadzieję, że i w tem moim nowem przedsiębiorstwie potrafię sobie zaskarbić łaskawe względy.

Karol Zakrzewski.

RYMANÓW

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY,

ze źródłami silnie słonemi,

jod, brom i lit zawierającemi.

Pora kąpielowa rozpoczyna się z dniem 20 go maja, i dzieli się na trzy okresy, t. j. I-szy od 20-go maja, do 19 go czerwca, II-gi od 20-go czerwca do 19-go sierpnia, III-ci od 20-go sierpnia do 20-go września.

W I-szym i II-gim okresie mieszkania w domach będących własnością zakładu o $1/3$ część tańsze. Od taksy zdrojowej uwolnieni być mogą tylko w I-szym i III-cim okresie ubodzy zaopatrzeni w świadectwo ubóstwa przez odnośne c. k. Starostwa zatwierdzone. Łazienki ulepszone, kąpiel zimna rzeczna lub natryskowa, 2 restauracje, spacery wśród lasów szpilkowych, zabawy dla dorosłych i dla dzieci, muzyka zakładowa od dnia 20 czerwca sklepy, piekarnia. rzeźnia, itp. w Zakładzie. Stacja Rymanów, c. k. kolei państwowej odległa od Zakładu o 8 kilometrów, — poczta, telegraf — apteka w miejscu.

Lekarzem zakładowym jest Dr. Józef Dukiet z Przemyśla, oprócz niego ordynują i inni lekarze.

Zakład rozsyła wodę mineralną ze wszystkich trzech źródeł, która na każde zamówienie bywa świeżo napełnianą sól leczniczą do kąpieli i do użytku wewnętrznego, tudzież ług, bromowowo-jodowy.

Wszelkich objaśnień udziela i broszurki rozsyła.

Dyrekcja

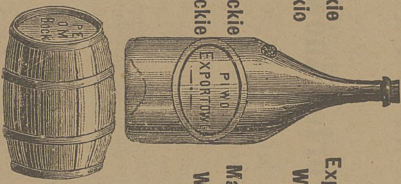
Zakładu zdrojowo-kąpielowego

w Rymanowie.

Przedruk nie będzie płacony.

Piwo w butelkach i w beczkach.

Okocimskie marcowe.
„ wystałe.
Pilzneńskie — Exportowe
Pilzneńskie — Wystałe.
Ołomunieckie — Marcowe,
Ołomunieckie — Wystałe.



poleca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego

J. Ripper w Krakowie.

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu.

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej, — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

SKŁAD

RADZISZOWSKIEGO PIWA BUTELKOWEGO

w Krakowie Plac Maryacki L. 3,

poleca swój wyrób krajowy a mianowicie

PIWO MARCOWE TRANSWERSALNE i PORTER

znanej dobroci w butelkach z patentowanemi zameczkami porcelanowemi, opatrzone firmą **„Albin Kolloros Radziszów"**, w których piwo doskonale się utrzymuje.

Ceny bardzo tanie,

odstawa do domu (przy odbiorze najmniej 10 butelek) bezpłatnie.

W lokalu przy placu Maryackim pod Nr. 3, wyszynk tego piwa na szklanki, oraz dobra i tania kuchnia.

O łaskawe względy uprasza z poważaniem

Albin Kolloros.

SKÓRKI JELENIE.

PRAWDZIWE ZŁOTO I METALE.

ROMAN DROBNER

w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 3.

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, ŻELAZNYCH i NORYMBERGSKICH

SKŁAD PORTLAND-CEMENTU i GIPSU

WSZELKICH FARB, LAKIERÓW, BRONZU, PENDZLI

patronów malarskich, różnych szczotek,

tudzież masy do zapuszczania podłóg, schnącej w trzech godzinach.

WSZELKIE TŁUSZCZE NA RZEMIENIE

i smarowidło belgijskie na wozy.

Wielki wybór biczysk, batów, szpicrutów i lasek spacerowych.

PENDZLE ARTYSTYCZNE.

GĄBKI WSZELKIEGO GATUNKU.

Płótna lniane od grubszych do najcieńszych web, dymy, płótno żaglowe, ręczniki, chusteczki, pł. grube półbielone, drelichy na liberyą, ścierki, bieliznę stołową we wszelkich rozmiarach itp. czysto lniane wyroby tkackie tylko w dobrym gatunku poleca

Cenniki i próbki franco! Wł. GONET

Posyłkę uskutecznia się rzetelnie **w Korczynie** p. loco.
i sumiennie — wymieniając lub nazad przyjmując, coby się nie podobało.

PRAWDZIWE WĘGIERSKIE

NATURALNE WINA

własnego zbioru

Erlauer, Visontayer czerwone lub białe 4 litry 2 złr. 30 ct. do 2 złr. 90 ct., najlepszy gatunek 3 złr. 20 ct., tokajskie samorodne 5 złr. 29 ct. Ausbruch 7 złr. 20 ct., najlepsze naturalne 10 złr., wódkę karpatówkę Borowiczkę złr. 2·95, rozsyła hurtownie znacznie taniej **W. Faykiss,** producent win i poczmistrz w **Podolinie** w Węgrzech.

Wł. Limanowski, zegarmistrz w Sukiennicach Nr. 10 w Krakowie

poleca swój

skład zegarków złotych, srebrnych, niklowych i stalowych (na czarno oksydowanych) oraz skład zegarów ściennych, pendułowych, stołowych i budzików francuskich i amerykańskich. — Polecony każden przedmiot sprowadzony jest z pierwszorzędnych fabryk. **Za każdy nowo nabyty zegarek i zegar ręczę lat dwa.** — Przyjmuje wszelkie zamiany. Wszelkie reperacje uskuteczniam, oraz odnawiam stare zegary, zegarki złote, srebrne, niklowe (stalowe na czarno oksydujе). **Z poręczeniem jednorocznem.**

Uwaga. Na zamówienie sprowadza szkatułki grające różnego systemu, oraz podejmuje się ich reperować.

FELICYAN WOJTYCH



Rytownik (Graveur)

w Krakowie, Sukiennice L. 10,

Wykonuje wszelkie roboty w zakres tego fachu wchodzące rytując na wszystkich medalach i kamieniu, oraz posiada

WŁASNĄ PRACOWNIĘ

STĘPLI KAUCZUKOWYCH

które uskutecznia według cen wiedeńskich, wykonując takowe w jednym dniu.

RESTAURACJA

W HOTELU POD RÓŻĄ

przy ul. Floryańskiej,

poleca się Szanownej P. T. Publiczności z dobrą polską i francuską kuchnią. Wina od pierwszorzędnych firm zagranicznych. Piwo pilzneńskie prosto z beczki. Obiady gotowe (Couvert) o każdej porze od 1·50 do 5 złr.

F. TURLIŃSKI.

Skład główny kuracyjnych: Koniaku francuskiego i Wina Malagi.

Handel „pod Palmą"
ANTONIEGO HAWEŁKI
W Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne. — Wina** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki, i Esencya** tryesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angelskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rossyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extract czekoladowy. — **Cukierki** czekoladowe, angielskie i slodowe. — **Makaroniki i Biszkopty** deserowe angielskie i krajowe. — Owoce południowe świeże, suszone i smarzone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową algierskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalie**. — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny i **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe w każdej porze roku. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. — **Homary, Łosoś** amerykański. **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach — Różne **Konserwy, Sosy Musztardy**: francuską, angielską, kremską i krakowską; oraz wszelkie **przyprawy** do potraw. — **Ekstrakt Liebiega i Kemmericha. — Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską, i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne **Owoce** włoskie i tyrolskie.

Dziczyznę i Zwierzynę jesienną i zimową porą.

Sklep frontowy odosobiony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzony w najświeższe **towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.**

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacyi z osobnem wchodem.

W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczyznę,** wszelkiego rodzaju **pasztety z dziczyzny** własnego wyrobu na zimno i gorąco. — **galantyny, rolady z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki** i t. p. — **Kanapki** (Saudwicze) tak mięsne jako i postne. — ***Ceny stałe.***

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinety).

Główny skład wód mineralnych naturalnych.

Główny skład piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego. Marka B. B.

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI
M. ŻENCZYKOWSKIEGO
w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 40.

Niniejszem mam zaszczyt zwrócić uwagę Szan. P. T. Publiczności na mój znacznie powiększony zakład introligatorski, pozostający pod moim osobistym kierunkiem i nadzorem, zaopatrzony w najnowsze ozdobne i gustowne wyciski paryskie do okładek na książki każdego formatu, jak również w wielki wybór doborowego materyału.

Podejmuję się opraw książek, tek, futerałów na adresy, dyplomy itp. **po cenach jak najumiarkowańszych,** szczególnie przy zamówieniach w większej ilości oprawy książek robię wszelkie możliwe ustępstwa.

Ceny opraw bibliotecznych:

Za oprawę jednego tomu	in duodecimo		octavo		quarto		folio	
	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.
Płótno na grzbiecie i rogach, na bokach papier marmurkowy	—	15	—	25	—	40	—	75
Płótno angielskie na grzbiecie i rogach, na bokach papier marmurkowy, z tytułem złotym	—	30	—	45	—	60	—	90
Płótno angielskie na grzbiecie i rogach, papier szagrenowy lub francuski	—	35	—	50	—	·5	1	25
Całe płótno angielskie, suchemi wyciskami, tytuł złoty	—	45	—	60	—	85	1	50
Skóra na grzbiecie i rogach, papier francuski lub płótno angielskie	—	75	1	25	1	75	2	50
W całą skórę, brzegi złocone, ze złoceniami na okładce	2	—	4	—	6	—	12	—

Najwięcej obecnie w Paryżu i Rzymie używane oprawy dzieł poważnych i książek do nabożeństwa w guście XVI i XVII wieku, w skórę świńską. cielęcą różnych kolorów lub pargamin, brzegi czerwone i złote, wykonywam po cenach najumiarkowańszych.

Cennik broszurowania dzieł:

za 1000 arkuszy 32 stron szyte w dziełach zawierających od 15 do 20 ark. 1 złr., niżej 15 złr. 2.

Przyklejona kartka liczy się za jeden arkusz, wyrzynka za dwa arkusze, tablice i rysunki obliczam stosunkowo do wyrzynek.

Na żądanie nakładców przesyłam wzory opraw odwrotnie i franco.

W. E. Angelus
dawniej **F. BRUNO HAHN**

Kraków, ulica Grodzka Nr. 2.

WIELKI WYBÓR HAFTÓW

przyborów do haftowania, galanteryi, perfumeryi, rzeźb, zabawek, sznurówek, pończóch, koronek, szlarek, weloników, dodatków do damskiej i męskiej krawieczyzny i towarów drobiazgowych.

Główny skład nici maszynowych Brook'sa.

CUKRY DESEROWE

Czekoladki, Karmelki,

Pierniki Petifours, Herbatniki oraz

Bisquits de Reims, (biszkopty francuskie) poleca

CUKIERNIA
ADAMA ROSZKOWSKIEGO

W KRAKOWIE,

Rynek główny, róg ul. Szewskiej,

TORTY FANTAZYJNE

(okolicznościowe)

PIRAMIDY,

LODY

przez sezon zimowy.

„Przybory do podróży"

Kufry, torby, necessery, płutna z paskami, pledy, poduszki safianowe i gumowe kieszonkowe.

Kapelusze i czapki mezkie.

PŁASZCZE GUMOWE ANGIELSKIE

w wielkim wyborze po nizkich cenach

POLECA MAGAZYN

Br. Bilewskich

w Krakowie, obok kościoła N.P.M.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koksu naszego

w warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **55 centów** za cetnar cłowy (1 złr. 10 ct. za 100 klgr.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

Zarząd gazowni miejskiej.

Skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych.

Romana Silberbacha
w Krakowie.

róg ul. Sławkowskiej i św. Tomasza Nr. 10 naprzeciw Grand Hotelu.

poleca: Portland cement opolski marką F. W. Grundmann, szczakowiecki, witkowicki i podgórski marki Liban, wapno hydrauliczne z Perlmoos i Kufstein gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JO. księcia Lichtensteina, łupek angielski, francuski, płyty izolacyjne, smołę gazową oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące. — Wykonywuje również pokrycia dachowe łupkiem szląskim, angielskim i francuskim, dachówką żłobioną i zwyczajną papą ogniotrwałą.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD 1 CZERWCA 1891.

Przychodzą do Krakowa:

Zegar krakowski.

Ze Lwowa: *Osobowy* o godz. 6 min. 30 rano — o godz. 2 min. 33 po poł. — o godz. 6 min. — wieczór — *pospieszny* o godz. 9 min. 38 wieczór.

Z Wieliczki: *Mięszany* o godz. 7 min. 35 wiecz.

Z Wiednia: *Kurjerski* o godz. 7 min. 47 rano — o godz. 9 min. 08 wieczór — *osobowy* o godz. 10 min. 04 przed poł. — o godz. 10 min. 04 wieczór.

Z Prus: *Osobowy* o godz. 9 min. 16 wieczór — o godz. 2 min. 30 po południu.

Z Warszawy: *Osobowy* o godz. 10 min. 08 przed poł. — o godz. 7 min. 47 rano.

Odchodzą z Krakowa:

Zegar krakowski.

Do Lwowa: *Mięszany* o godz. 6 min. 15 rano — *pospieszny* o godz. 8 min. 59 rano — *osobowy* o godz. 10 min. 46 przed poł. — o godz. 10 min. 43 wiecz.

Do Wieliczki: *Mięszany* o godz. 11 min. 45 rano.

Do Wiednia: *Osobowy* o godz. 3 min. 27 popołud. o godz 5 min. 59 rano — o godz. 9 min. 47 przed poł. — *kurjerski* o godz. 7 min. 17 rano.

Do Prus: *Osobowy* o godz. 8 min. 40 wieczór — o godz. 12 min. 15 po południu.

Do Warszawy: *Osobowy* o godz. 6 min. 57 wieczór. — o godz. 6 rano — *kurjerski* 7 min. 17 rano.

UWAGA: Zegar krakowski wyprzedza pragski o 22 minuty, zaś peszteński o 4 minuty.
Pociąg Nr. 1. wychodzi ze Słotwiny o godz 9 min. 5 przed południem. Pociąg Nr. 2 o godz. 8 min. 32 wieczorem.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.